Cena 20 gr

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

NARODOWE
Życie Gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO GOSPODARCZY

Rok II. Łódź, dnia 12 marca 1939 r. Nr 11 (49)

ŁÓDŹ — Lwów — Częstochowa — Katowice — Warszawa — Toruń

Małość i bojaźliwość

Czytając sprawozdania sejmowe, zwłaszcza dotyczące polityki gospodarczej, odnosi się wrażenie, że system gospodarczy w Polsce cechuje małość i bojaźliwość. Wrażenie to tym więcej staje się nie oparte gdy zwykłych zjadaczy chleba informuje z trybuny sejmowej taki czy inny poseł, atakujący zajadle posunięcia rządowe.

Podczas obrad sejmowych nad rządowym projektem ustawy o inwestycjach z funduszów państwowych, bardzo ostro zaatakował cały obóz rządowy pos. Dudziński, opierając się na tym, że program inwestycyjny jest zbyt mały, jeśli się zważy, iż przez zmianę statutu Banku Polskiego właściwie się załamał pseudo złotowy system walutowy, wedle którego p. wicepremier Kwiatkowski określił granice wydatków na inwestycje.

Używając dosadnych wyrazów, jak „system walutowy jest dychawiczną szkapą", „trzeba zerwać z bojaźliwym dreptaniem na miejscu" i t. p., pos. Dudziński poraz nie wiadomo już który wykazał zdecydowaną opozycję.

Zdaje się nie ostatni to wypadek ostrego atakowania rządu przez pos. Dudzińakiego. Pamiętamy jego opozycyjne wystąpienia w czasie poprzedniej kadencji. Niezadowolenie swoje wyraża on i teraz. Słychać go najwięcej. Krytykując niewątpliwie ma dużo słuszności. Ale przypomina on raczej opozycjonistę „Jego Królewskiej Mości", i z tej prostej przyczyny, że — krytykując zły przykład z góry, udzielający się Sejmowi i społeczeństwu — ani razu nie wystąpił z konkretnym wnioskiem zmiany systemu przez ustąpienie tego czy innego ministra z gabinetu i zastąpienia go innym, odpowiadającym wymogom dobrze pojmowanej polityki gospodarczej.

Że według pos. Dudzińskiego „Rząd obawia się śmiałych posunięć", w kraju realnym wiedzą wszyscy aż nadto dobrze. Nie tylko w dziedzinie finansowej istnieją sprzeciwy zbyt ryzykownym posunięciom, istnieją one również w życiu gospodarczym na obszarze całego kraju.

Ci, co nie uciekają z kraju realnego i nie chowają jak strusie głowy w piasku, dobrze wiedzą, że społeczeństwo polskie, wskutek uświadomienia narodowego, poszło w gospodarczej walce z żydami bardzo daleko. Wytworzyło się nawet takie położenie, że istniejące dotychczas przepisy ustawowe sprzeciwiają się w wielu wypadkach temu, co siłą faktów musiało nastąpić. Zdawałoby się, że dostosowanie urzędowej polityki gospodarczej do wymogów realnego życia w kraju, powinno było już nastąpić bez żadnego ryzyka. A jednak tego dostosowania nie ma. Ciągle ono uchodzi za niebezpieczne ryzyko i powstrzymywanie się od zdecydowanych posunięć podszyte jest małością i bojaźliwością. Naszym zdaniem jednak do niebezpiecznego ryzyka należy nieustanne pozostawanie w sprzeczności z ogromnymi przeobrażeniami, jakie się dokonują wewnątrz społeczeństwa na płaszczyźnie gospodarczej walki z żydostwem.

Nie wiemy, czyby p. pos. Dudziński poprzestał tylko na krytyce planu gospodarczo-finansowego, nakreślonego przez p. wicepremiera Kwiatkowskiego, i tylko krytyce wogóle, gdyby się naprawdę przejął do żywego przykładami paradoksalnych sytuacyj w kraju, które w konsekwencji — biorąc sumarycznie — powodują w życiu gospodarczym kraju szkodliwe zjawiska.

Żydzi, którzy mówią, że akcja bojkotowa społeczeństwa polskiego przeciw żydom osłabia prężność gospodarczą państwa i przyczynia się nawet do gospodarczego zastoju, niewątpliwie w dużej mierze mają rację. Słuszność ich twierdzenia polega na tym, że skoro znajdujący się w ich rękach przemysł i handel jest przez społeczeństwo polskie bojkotowany, w części musi zamierać. Słuszność ta jednakże będzie pozorną wtedy, kiedy równolegle z akcją bojkotową wydawałoby się przepisy prawne, zmierzające za wszelką cenę do forytowania Polaków w handlu i produkcji.

Ale przepisów takich nie ma i w praktyce robi się coś przeciwnego.

Aby wywody nasze nie były gołosłowne, musimy omówić dwa wzięte z tysiąca podobnych przykłady. Na terenie Łodzi istnieje Chrześcijańska Wytwórnia Mydeł „Okręt", założona przez przybyłych ze wsi pełnych inicjatywy Polaków — St. Kupka i Jan Ceranka. Ponieważ do wyrobu pewnego gatunku mydła potrzeba było sprowadzać w pewnej ilości olej palmowy i kokosowy, z zagranicy właściciele tej polskiej wytwórni zakupywali surowiec od łódzkich pośredników żydów, oczywiście grubo przepłacając, prawie o sto procent. Po pewnym czasie wytwórcy postanowili produkcję znacznie zwiększyć i uwolnić się od żydowskiego pośrednictwa. W tym celu zwrócili się do Komisji Surowców Tłuszczowych przy Związku Izb Przemysłowo-Handlowych w Warszawie z prośbą o przydzielenie kontyngentu półrocznego w ilości 30 ton oleju. Po długim oczekiwaniu Komisja raczyła przydzielić 3 tony. Taki przydział wytwórców nie mógł zadowolić. Postanowili więc sami wystąpić do wymienionej Komisji poraz drugi, jednakże tym razem za pośrednictwem Naczelnika Wydziału Przemysłowego przy Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi. P. Naczelnik prośbę podobno poparł i właściciele wytwórni otrzymali z Komisji pismo z podpisem sekretarza p. Dąbrowskiego, polecające zwrócić się do działu importowego Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi. Referentka żydówka Konówna załatwiła wytwórców jak mogła... odmownie, z powodu braku książek handlowych i t. p.

Jak z tego widać, zażydzona Komisja Surowców Tłuszczowych, na której czele stoi prezes Krohse i sekretarz Frydman, który wydaje opinie a Ministerstwo Przemysłu i Handlu zatwierdza, i Izba Przemysłowo-Handlowa uniemożliwiły Polakom produkcję mydła. Nie pomogło nawet poparcie Wydziału Przemysłowego Formalnie biorąc, sprawa musiała być załatwiona odmownie. Są określone kontyngenty i basta. Ale dlaczego takie przepisy dotąd jeszcze istnieją przeciw rwącym się do handlu i wytwórstwa Polakom. Dlaczego z dużego kontyngentu korzystają w Łodzi żydzi, jak naprzykład Kapłański, Gincberg i inni, a Polacy korzystać nie mogą? Czyżby nie lepiej było kontygent dla żydów ograniczyć.

Przykład drugi.

Istnieje w Łodzi, przy ul. Andrzeja 8, Północne Towarzystwo Transportowe i Ekspedycyjne o kapitale żydowskim. Na czele tej firmy stoi Natan Blum, żyd. Pozostali pracownicy, prócz furmanów Polaków, również sami żydzi. Dotąd jest trochę w porządku: jest Towarzystwo Transportowe i załatwia klientelę żydowską. Ale dlaczego to przedsiębiorstwo jest przedsiębiorstwem monopolowym, tego zrozumieć łatwo nie można. Ono jedyne ma przywilej zabierania z dworców kolejowych przesyłek i rozwożenia wśród klientów, rekrutujących się z kupiectwa i przemysłu. Taki kupiec czy wytwórca chrześcijański chciał czy nie chciał musi płacić Towarzystwu za przywiezienie przesyłek towarowych. Żydzi mają koncesję i kwita. Nikt im dotychczas nie jest w stanie odebrać.

Oto rzeczywistość.

Gdyby nie małość i bojaźliwość w prowadzeniu polityki gospodarczej na takich odcinkach, bodaj najważniejszych, pos. Dudziński nie miałby potrzeby mówić o małości i bojaźliwości w innych dziedzinach życia gospodarczego. Inwestycje mogłyby być znacznie podwyższone wpływem kapitałów, które się znajdują u żydów, ukrywających je z reguły — jak życie wykazuje — przed urzędami skarbowymi.

Wszelkie plany inwestycyjne lub finansowe jakiegokolwiek rządu wtedy się będą udawały, jeśli zamiast u żydów kapitały będą się znajdowały u Polaków. Nie będzie wtedy ani wstrząsów gospodarczych ani zamierania życia gospodarczego,

Z.

Z życia chrześcijańskich organizacyj kupieckich

Ciekawe obrady Sekcji Przemysłowców przy Stow. Kupców i Przemysł. Polskich

w Łodzi, ul. Piotrkowska 211

Dnia 6 b. m, o godz. 20 min. 30, odbyło się pod przewodnictwem **p. Henryka Krzemińskiego** zebranie członków **Sekcji Przemysłowców** przy **Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, ul. Piotrkowska 211.**

Po zagajeniu i odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania, p. **H. Krzemiński,** jako przewodniczący Sekcji złożył sprawozdnie z dotychczasowej działalności Sekcji. Przede wszystkim oświetlił sprawę słusznego domagania się od Łódzkiej Elektrowni przez chrześcijańskie kupiectwo i drobny przemysł obniżki ceny prądu elektrycznego do motorów i okien wystawowych. Sprawa ta dotychczas jest stale otwarta, a uparte stanowisko Elektrowni, zwlekającej z przychylnym załatwieniem słusznych żądań, w dużym stopniu osłabia siłę materialną wytwórców i kupców, zmuszonych płacić za prąd wysokie ceny w granicach od 33 do 65 groszy. Skierowany do Łódzkiej Elektrowni memoriał, domagający się obniżki prądu-siły do 9 groszy, a prądu-światła dla okien wystawowych do 15 groszy za kilowat, nie przyniósł jeszcze żadnego rezultatu. W dalszym ciągu trwają pertraktacje między Stowarzyszeniem a Elektrownią, która w tej sprawie jeszcze się nie wypowiedziała.

Najważniejszą bodaj częścią sprawozdania, jakie złożył zebranym przewodniczący Sekcji, była sprawa kredytów kupieckich. Omawiając tę sprawę sprawozdawca wyjaśnił, że jeśli kupiectwo nie korzystało dotychczas z odpowiednich kredytów oczywiście w granicach możliwości, to duży stopień winy leżał po stronie Stowarzyszenia, które od dłuższego czasu nie utrzymywało żadnego kontaktu z Bankiem Związku Spółek Zarobkowych, jako jedynem na terenie Łodzi upoważnionym do rozdzielania pomiędzy chrześcijańskie kupiectwo kredytów, przeznaczonych na Łódź w ogólnej sumie 400.000 złotych.

Przy słuchaniu ciekawego sprawozdania o kredytach uderzała jedna charakterystyczna rzecz, szerszemu ogółowi kupiectwa wcale nie znana, a będąca jednakże niezbitym faktem. Jak wiadomo, sfery rządowe stale podkreślały i dotąd jeszcze zapowiadają, że pragną za wszelką cenę iść chrześcijańskiemu kupiectwu na rękę w formie udzielania pomocy kredytowej. W praktyce jednakże te wszystkie podkreślenia i zapowiadania wygląda ją inaczej. Ze złożonego sprawozdania dowiedzieliśmy się, że gdyby nie dobra wola i — że się tak wyrazimy — swego rodzaju filantropia prywatnego Banku Związku Spółek Zarobkowych w Łodzi, tych 400.000 złotych, przeznaczonych przez rząd na pomoc łódzkiemu kupiectwu, nigdyby kupiectwo nie widziało. Po za wymienionym Bankiem żadna inna państwowa instytucja bankowa udzielaniem z tej sumy odpowiednich kredytów wcale się nie zajmuje. Robi to tylko Bank Zw. Spółek Zarobkowych. a jak dalece rozumie potrzebę rozwoju chrześcijańskiego handlu, niech świadczy fakt udzielania kredytów z własnych funduszów. Wprawdzie fundusze te pokrywa po zebraniu odpowiedniego pakietu weksli z udzielonych pożyczek i zredyskontowaniu po kilkunastu dniach aż w P K. O w Warszawie, ale wziąwszy pod uwagę to, że P. K. O. nie chce brać na siebie żadnej odpowiedzialności za wypłacalność, to Bank Zw. Sp. Zarob. narażony jest na ogromne ryzyko. Kupiectwo było zdania, że rząd przeznaczając pewną sumę na kupieckie kredyty, zajmuje się sam przy pomocy instytucyj bankowych przydzielaniem odpowiednich kwot i równocześnie ryzykuje, lecz się okazuje, że ryzykować nie ma zamiaru, a gdyby również i Bank Zw. Spółek Zarobk. był tego samego zdania. żaden kredyt nie doszedł by do skutku. Nic więc dziwnego. że niejednemu może kupcowi nie udaje się tak łatwo uzyskać potrzebną pożyczkę, albo też nie dostaje jej wcale. Przyczyny tego zupełnie są teraz jasne.

Dla przykładu podał sprawozdawca między innymi fakt, jak pewien petent zgłosił się po pożyczkę, której nie otrzymał z prostego powodu, gdyż formalną właścicielką przedsiębiorstwa była jego żona. Na podstawie tego wszystkiego wnioskując, sprawozdawca zaznaczył. że aby kupiectwo mogło dostatecznie korzystać z kredytów, suma jaką rząd przeznaczył, powinna być ulokowana w jednym z łódzkich banków.

Omawiana była również sprawa ew. korzystania z dyskonta, na które Dyrekcja Banku Zw. Sp. Zarobk. chętnie się zgadza, jeśli chodzi o chrześcijańskie kupiectwo i przemysł. Nawet pójdzie na rękę rzemiosłu. Skoro zaś dotychczas tego nie było, to dowodzi jak dalece bagatelizowano sobie współpracę z wymienionym Bankiem.

Po wysłuchanym sprawozdania zebrani omawiali pozostałe punkty porządku dziennego i między innymi postanowili, że aby umożliwić wszystkim członkom Sekcji tańszą reklamę swych przedsiębiorstw, należy w tym celu zwrócić się do niektórych czasopism z propozycją reklamy zbiorowej; wyrażono więc zgodę na zamieszczanie ogłoszeń w **„Orędowniku"** i **„Narodowym Życiu Gospodarczym"**. Po za tym postanowiono wystąpić do Zarządu Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu z prośbą o zezwolenie stosowania znaku „Młot pod Koroną" za zniżone składki członkowskie.

Sprawę kartoteki, czyli t. zw. czarnej listy, referował **p. Michalak**, który stanął na stanowisku, że w celu zabezpieczenia drobnego przemysłu przed narażeniem na straty przez nieuczciwych wystawców, dopuszczających weksle do protestu, należy drobnych przemysłowców o nich informować przed nawiązywaniem stosunków handlowych.

Przy referowaniu sprawy składek członkowskich przez p. Smarzyka w dysknsji uchwalono podnieść wysokość składki miesięcznej do 2 złotych z tym. że każdy członek Sekcji Przemysłowców będzie otrzymywał bezpłatnie tygodnik „Narodow Życie Gospodarcze", jako jedyne w Łodzi, stojące na właściwym poziomie czasopismo. Tygodnik w ten sposób stanie się doskonałym łącznikiem między poszczególnymi członkami. Uznając istnienie takiego łącznika w życiu organizacji za bardzo ważne, postanowiono zaapelować do innych sekcyj Stowarzyszenia, by poszły za wskazanym przykładem.

W wolnych wnioskach zaproponowano założyć siłami Stowarzyszenia spółdzielczy bank kupiecki na terenie Łodzi, któryby upraszczał kupiectwu chrześcijańskiemu drogę w uzyskiwaniu odpowiednich pożyczek.

Spec.

SUKNA BIELSKIE

na

ubrania i płaszsze męskie, kostiumy i płaszcze damskie

w dużym wyborze



najkorzystniej kupuje się z firmy

Schwalbe i Milde

Łódź, Główna Nr. 8 (przy Piotrkowskiej).

Restauracja i winiarnia „HALKA"

Pod zarządem Jerzego Kurzyńskiego

ul. MONIUSZKI 1, tel. 151-42

codziennie występy niezrównanej pary tanecznej

CHARISS & BRIJON

DANCING — COCTAIL — BAR — Lokal otwarty do godz. 6-ej rano

Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym

powierza rozdawnictwo żywności żydofilom

Pod protektoratem najwyższych czynników państwowych działają w kraju Obywateskie Komitety Zimowej Pomocy Bezrobotnym, między innymi istnieje taki sam Komitet w Łodzi którego zadaniem jest dożywienie najbiedniejszej ludności chlebem, mąką, kaszą, grochem i t. p. artykułami.

Na wyżywienia tej najbiedniejszej ludności polskiej (bo już taka ich dola, że we własnej ojczyźnie muszą głodem przymierać. gdy żydostwo chodzi wypasione), Komitety zakupują potrzebne produkty lub też gwoli swej wygody powierzają rozdawnictwo produktów pewnym instytucjom jak to ma miejsce w Łodzi, a na zakup tej żywności zbierane są ze społeczeństwa polskiego drogą wyznaczonych składek lub też z dobrowolnych ofiar miljonowe sumy.

Wiadoma nam jest niedola naszych polskich braci i by już dać pomoc chętnie każdy kto może składa ofiary.

Co roku z zakończeniem akcji zbierania ofiar, Komitety kontrolują nazwiska ofiarodawców, a opornych publikują za pośrednictwem plakatów rozklejonych na murach miasta, z których wyczytać można, że tymi opornymi są wyłącznie żydzi.

W ten sposób zebrane pieniądze na walkę z głodem pochodzą od nas Polaków, to też sumienie narodowe dyktuje nam, że żywność dla najbiedniejszych powinno się zakupywać tylko w firmach polskich względnie rozdawnictwa tej żywności należałoby powierzyć takiej instytucji, która będzie dawać 100 proc. gwarancji że rozdawany towar między najbiedniejszych Polaków pochodzi z czysto polskich źródeł i żadnym czosnkiem ani cebulą nietrąci.

Tymczasem co się okazuje; na terenie Łodzi, Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym, mając do dyspozycji olbrzymie kapitały, zebrane ze społeczeństwa polskiego zamiast dopilnować, ażeby pieniądze te dostały się do rąk przemysłowca lub też kupca Polaka, powierzył tak wielką dostawę z przyczyn bliżej nam nieznanych (w komitecie zasiada p. Wolczyński, mąż zaufania tej instytucji) pewnej instytucji, która literalnie nic nie kupuje od Polaków i żywi produktami żydowskiemi polskiego bezrobotnego.

Wobec żydolubstwa panów kierowników pewnej instytucji, apelujemy w imię dobra unarodowienia życia gospodarczego do niektórych znanych nam członków Komitetu, ażeby roztoczyli kontrolę nad powierzonymi funduszami lub też odebrali tej instytucji, rozdawnictwo żywności a powierzyli innej względnie we własnym zakresie czynili zakupy lub rozdawnictwo. Oczekujemy wyników.

Sól w konflikcie chińsko-japońskim

Na czoło zagadnień nowoczesnego państwa wysuwa się kwestia surowców, niezbędnych do normalnego rozwoju ekonomicznego kraju. Na tym tle rodzą się wielkie konflikty międzynarodowe, których charakterystycznym przejawem może być toczącą się w Azji wojna chińsko-japońska. Cele gospodarcze wybijają się na pierwszy plan, a możność niekrępującego korzystania ze źródeł surowcowych — to pożądliwa zdobycz wojenna.

Za parawanem celów politycznych i prestiżowych w obecnym zatargu na lądzie azjatyckim kryją się japońskie apetyty na skarby kopalniane z łona ziemi chińskiej.

Węgiel i sól.

Obu tych surowców Japonia nie posiada. Czym one są w życiu człowieka, czyż trzeba o tym pisać? Jaką sztuczną namiastką można sól zastąpić?

Szczupłemu gronu fachowców wiadomem jest, że Japonia sprowadza sól w dużych ilościach. Głównie sól morską, nie kamienną. Tę ostatnią używa się tam li tylko do wysokogatunkowych konserw.

Kraje, z których Japończycy sprowadzają sól morską, leżą daleko od ich ojczyzny. Mało tego, że daleko: leżą na trasie Gibraltar—Aden nad morzem Śródziemnym.

Od dłuższego czasu morze Śródziemne stało się najbardziej newralgicznym punktem globu. Od czasu wojny włosko-abisyńskiej coraz więcej prochu na tej drodze. Najkrótsze połączenie kontynentu europejskiego z azjatyckim stało się niebezpieczne, a wrazie konfliktu — całkowicie przerwane.

Z salin śródziemnomorskich i czerwonomorskich Japonia sprowadza do siebie sól morską. Częściowe zapotrzebowanie jej zaspakajały saliny z Somali, wysp Zielonego Przylądka, Tanganaiki, Angoli z wysp zatoki Perskiej, wysp Bahama w Am. Środk. i t. d. Wszystkie te bogate w sól obszary mają te niedogodność dla państwa wschodzącego słońca, że leżą zbyt daleko od mertopolii.

Na dobitkę, na skutek wzmożonego przewozu towarów, podskoczyły poważnie stawki transportowe. W porównaniu do 1936 r. wzrosły one czterokrotnie, i to jeszcze brak miejsca na statkach nie gwarantuje normalnych dostaw. Trzeba nadmienić, że względy klimatyczne nie pozwalają Japończykom wydobywać sól z morza za pomocą wyparowania.

W dosięgalnej bliskości, w Chinach, znajdują się bogate złoża soli i węgla. W tę stronę siłą rzeczy musiała się zwrócić ekspansja japońska, chcąca zaspokoić wielkie potrzeby własnego przemysłu i konsumcji. Trudności, napotykane w dostawach od dawnych dostawców, jedynie przyśpieszyły zwrot ku bliskim źródłom zaopatrzenia surowcowego.

Import soli morskiej do Japonii w 1935 r. wyniósł 1.232 000 tonn. W przeważającej większości zużyta została do fabrykacji sody, amunicji, chemikalij, sztucznego jedwabiu, szkła, barwników do celów, naturalnie, konsumcyjnych.

Analiza japońskich zakupów soli morskiej w ostatnich latach może doprowadzić do wielemówiących wniosków. Przede wszystkim przechyliła się szala na korzyść terenów bliskich. Na ogólną sumę przywozu, dochodzącego do 1,4 milj. tonn, na obszary chińskie przypada 756.000 tonn, z czego najwięcej przypada na: Kwantung z dostawą 327.000 tonn, Mandżurię — 210.000 tonn i Tsingtau i Chiny Północne — 70.000 — 120.000.

Polityka solna Japonii, jak widać, udeptaną już mocno drogą dąży do bezwzględnego uniezależnienia się od rynków dalekich, europejskich.

Polityka gospodarcza każdego kraju idzie w kierunku największej samowystarczalności. Z braku odpowiednich warunków u siebie na miejscu, szuka dróg i źródeł najbardziej dostępnych, najtańszych. Jeżeli pod tym kątem widzenia będziemy patrzyli na współczesny konflikt chińsko-japoński, doszukamy się racyj, które pchnęły Japonię do podboju Chin.

Władysław Baczyński.

Oszukańcze metody „Kupca i Rzemieślnika“

Wielu z naszych Czytelników zapytuje, dlaczego „Narodowe Życie Gospodarcze” zamieściło na łamach „Kupca i Rzemieślnika” ogłoszenie, wzywające do składania ofiar na rzecz naszego tygodnika. Nasi Czytelnicy pytanie to uzasadniają tym, że jakkolwiek „Kupiec i Rzemieślnik” oficjalnie jest wydawany przez Polską Agencję Prasową — w imieniu której występuje p. Irena Wojtaśkiewicz, to jednakże w perfidny sposób, anonimowo, zgodnie z etyką żydowską, wydawcą i redaktorem jest przede wszystkim żyd Symcha Nower vel Stanisław Jasiński. Z tego powodu taki tygodnik, jak „Narodowe Życie Gospodarcze”, walczące przeciw gospodarczej hegemonii żydów, nie powinno się ogłaszać w żydowskim piśmidle.

Odpowiadając naszym Czytelnikom, wyjaśniamy, że żydzi z „Kupca i Rzemieślnika”, zamieszczając to ogłoszenie bez naszej zgody, dopuścili się najordynarniejszego oszustwa w celu skompromitowania naszego pisma. Jest to jeszcze jeden dowód więcej na potwierdzenie słuszności naszego sądu o żydach, wyrażonego w jednym z poprzednich numerów, że Polacy w każdym niemal żydzie widzą albo oszusta albo złodzieja. Jeżeli jednak nie każdy żyd siedzi w więzieniu za oszukańcze machinacje, to tłumaczyć to między innymi należy sobie zasadą, nakazującą żydom robienie z „gojów” kozłów ofiarnych. Przykro nam jest powiedzieć, że takim kozłem ofiarnym stał się p. Bayer, chrześcijanin, podpisujący wymieniony tygodnik jako redaktor, który będzie odpowiadał przed sądem za popełnione przez żydów oszustwo.

Przy sposobności pragniemy się z Czytelnikami podzielić dobrą nowiną. Oto akcja nasza, zmierzająca do bezwzględnego wypierania żydów z każdej dziedziny życia i demaskowania ich anonimowej roboty, przynosi znaczne rezultaty. Naprzykład „Kupiec i Rzemieślnik” uchodził dotąd wśród niektórych sfer kupiectwa chrześcijańskiego za pismo czysto polskie. Ten pogląd wypływał z braku dostatecznych informacyj. Obecnie te sfery nabierają innego przekonania. Atak na nasz tygodnik uświadomił je, że „Kupiec i Rzemieślnik” jest pismem żydowskim. Z tego powodu wielu kupców chrześcijan przestało go kupować i czytać. Jesteśmy w posiadaniu ich nazwisk.

„MIKO“

dawniej „Syrena“

Pierwsza Chrześcijańska Fabryka Rękawiczek Trykotowych i Jedwab.

Józef Mikołajczyk, Łódź

Bandurskiego 29 Telefon 153.67

Skład Fabryczny Piotrkowska 148

Echa artykułu o „Społem“

W związku z artykułem, zamieszczonym w jednym z poprzednich numerów „Narodowego Życia Gospodarczego“ w sprawie Spółdzielni „Społem“ i pomawiającym p. Rudnickiego o dostawy towarów pochodzenia żydowskiego dla tego przedsiębiorstwa, z zadowoleniem możemy teraz napisać, że spełniony przez nas obowiązek dał dobre rezultaty.

Oto p. Rudnicki, Polak z krwi i kości, pragnąc być na przyszłość w zgodzie z sumieniem Polaka, zjawił się w naszej redakcji z prośbą o wskazanie mu środków uwolnienia się z zależności od hurtowników i wytwórców żydowskich i poinformowanie co do chrześcijańskich źródeł zakupu. Wprawdzie do niedawna — jak nam powiedział był zmuszony z braku dostatecznych informacyj kupować potrzebne towary u żydów, lecz po rozmowie znami postanowił pracować w swym zawodzie bez nich.

Wierząc w szczere intencje p. Rudnickiego, życzymy mu powodzenia.

Tupet „Naszego Przeglądu”

„Nasz Przegląd” z dnia 24 lutego b. r. pisze: „Spór między większymi i mniejszymi przedsiębiorstwami handlu artykułami spożywczymi w sprawie handlu niedzielnego nie został jeszcze zlikwidowany“.

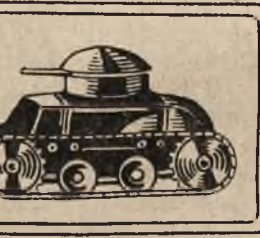
Należy podziwiać tupet żydowskiego dziennika, który stara się „przeweksolwać” z niebezpiecznego dla Żydów, a stale powtarzającego się incydentu, jakim jest uprawianie przez Żydów nielegalnego handlu w niedzielę i święta — na tory rzekomej konkurencji między dużymi i małymi sklepami. Kupiec-Polak i chrześcijanin-obojętne czy posiada sklep mały czy wielki, nie będzie handlował w niedzielę, a jeżeli czasami się zdarza, że handluje robi to wbrew własnym przekonaniom tylko pod wpływem nacisku konkurencji żydowskiej, natomiast handel niedzielny uprawiają z zamiłowaniem Żydzi, kryjąc się z nim w śródmieściu, ale uprawiając go zupełnie pewnie na peryferiach miasta.

To też zdumienie musi wywołać zapowiedź „Naszego Przeglądu: „Obecnie z inicjatywy władz (!), jak donoszą, ma być zainicjowana ankieta (zainicjowana z inicjatywy — też polszczyzna!) w sprawie rozszerzenia(?) godzin handlu w niedzielę“.

Ładna perspektywa. Dobrze, że tylko na papierze.

Każdy dom używa mydła

„GROM“



Chrześc. Wytwórnia Mydła

STANISŁAW RESSEL

Łódź, Żabia 9.

PODATEK OD CHLEBA

W numerze lutowym narodowego miesięcznika „Wielka Polska“ ukazał się artykuł Adama Doboszyńskiego, który ze względu na osobę autora przedrukowujemy w całości.

Faraon siedział pod palmą. Czarny murzynek wachlował go wachlarzem z piór pustynnego strusia. Różowe nałożnice drapały go w pięty. Przed nim, zgięty do ziemi w karnym ukłonie, stał Wielki Wezyr.

— Ciężki mamy kłopot o Synu Niebios — rzekł Wielki Wezyr — Za Twemi granicami potaniało zboże.

Faraon się zadziwił.

— Cóż nas może obchodzić cena zboża w kraju niewiernych?

— Niestety — odrzekł Wielki Wezyr — zmuszeni jesteśmy sprzedawać nasze zboże zagranicę, i skutkiem tego niskie ceny zboża zajmują, o Panie Świata, Twoje rolnictwo. Twoi wierni Fellachowie nie mają z czego płacić Tobie podatków. Brak im również pieniędzy na spłacanie długów Fenicjanom, którzy są, jak Ci wiadomo, o Panie, najsilniejszą podporą Twego tronu.

— Co jedzą moi wierni Fellachowie? — zapytał Faraon.

Wielki Wezyr uśmiechnął się.

— Jedzą okrągłe bulwy, rosnące w ziemi, zawierające samą prawie wodę. Bulwy te przed paru wiekami przewieziono do nas z Ameryki. Po zjedzeniu tych bulw i tych liści Fellahowie brzuchy mają wzdęte, tak, że cudzoziemcy, o Synu Niebios, Twoje dzierżawy, uważają ich za najedzonych. W rzeczywistości zaś są tak słabi, że jeden tłusty strażnik utrzyma w ryzach całą wieś.

— Gdyby więc moi wierni Fellachowie zjedli zboże — zauważył Faraon — zamiast je wywozić zagranicę, byłby koniec twego kłopotu. A skoroby się najedli i wzmogli na siłach, to łatwiejby im było zapracować na dług i podatki.

Wezyr westchnął.

— Gdyby Fellahowie byli syci, o Panie, mogliby zacząć brykać i niepokoić Twych baszów i Fenicjan.

Faraon zastanowił się, poczem skinął głową.

— Nie głupi z ciebie człowiek, Wielki Wezyrze — rzekł. — Podziwiam mą mądrość, że wyróżniłem cię między sługami memi.

I klasnął w dłonie.

— Zawołać mi tu Wielkiego Pisarza.

Wysłuchawszy kłopotu Wielkiego Wezyra, Wielki Pisarz oświadczył:

— Niech Fellahowie zjedzą swe zboże, to przestaną nas obchodzić ceny w kraju niewiernych.

Wielki Wezyr spojrzał porozumiewawczo na Faraona.

— Nie znasz się, widzę, na ekonomii, Wielki Pisarzu — rzekł z lekceważeniem w głosie. — Musimy wywozić zboże, bo czemże zapłacilibyśmy przywóz wełny z Australii i bawełny z Ameryki?

Wielki Pisarz nie dał za wygraną.

— A gdyby Twoi wierni Fellachowie, o Synu Ozyrysa, zamiast uprawiać nadmiar zboża zaczęli hodować owce, z których wełny możnaby tkać burnusy dla Twych dostojników, oraz uprawiać rośliny włókiennicze, na burnusy dla pospólstwa? Wówczas przestałyby nas obchodzić ceny w krajach za morzami.

— Umysł Twój ciasny i zamroczony, Wielki Pisarzu — rzekł gniewnie Wielki Wezyr. — Przy twoim projekcie zaczęłoby się zbyt dobrze powodzić wiernym Fellahom naszego Pana — tu skłonili się obaj dygnitarze do stóp Faraona. — Zaczęliby chodzić syci i mogliby zacząć brykać. Pozatem zważ, coby powiedzieli na twój projekt Fenicjanie, stanowiący przecież najsilniejszą podporę Tronu. Chcesz ich pozbawić zarobków przy wywozie zboża i przywozie wełny i bawełny z za morza?

Faraon żachnął się i klasnął w dłonie.

— Głupota twa, Wielki Pisarzu, zadziwia mnie. Słuchając rad twoich musiałbym rychło emigrować do mglistej Brytanii, śladem Lwa Judy, mego sąsiada. Powiedz dowódcy gwardii, by ci własnoręcznie wlepił dwadzieścia bambusów na gołe pięty. Zawołać mi tu Wielkiego Poborcę!

Za chwilę Wielki Wezyr i Wielki Poborca pochylili głowy do stóp Faraona.

— Wiem o co chodzi — rzekł Wielki Poborca. — Plan mój jest taki: do każdego korca zboża, które idzie zagranicę dopłacać ze Skarbu Państwa kilka piastrów, tak by cena zboża na targowisku w Memphis nie spadła nigdy poniżej dwudziestu piastrów. Wówczas Twoi wierni Fellahowie, o Potomku Izydy, będą mieli pieniądze na podatki dla Ciebie i na długi dla Fenicjan.

— Rada twa podoba mi się — rzekł Faraon. — Ale skąd wziąć pieniądze na te dopłaty?

— I na to mam radę — odrzekł Wielki Poborca. — Skoro tylko cena zboża spadnie poniżej dwudziestu piastrów, wprowadzić, o Wnuku Boskiego Raa, podatek od przemiału zboża na mąkę, w wysokości trzech piastrów od korca zmielonego zboża. Fellahów zwolnimy od tego podatku, gdyż nie jedzą chleba prawie wcale, i kontrola nad nimi byłaby trudna.

Wielki Wezyr skrzywił się.

— Nowy podatek! Mimo, że zaszczycony Twą łaską, o Panie, płacę już z mych majątków trzydzieści siedem różnych danin i uginam się pod ich ciężarem.

Wielki Poborca zachichotał.

— Czy masz mnie, Wielki Wezyrze, za takiego bałwana, jakim jest Wielki Pisarz? Ja miałbym radzić podatki uciążliwe dla Ciebie i dla mnie? Zauważ, że podatek od przemiału jest poprostu podatkiem od chleba. Wiele wydajesz rocznie na chleb?

— Nigdy się nad tem nie zastanawiałem — odrzekł Wielki Wezyr. — Zbyt mała to kwota, by warta była mojej uwagi.

Wielki Poborca podniósł w górę tłusty palec.

— A jaką część swego dochodu wydaje na chleb biedak, nocujący pod mostami Nilu?

Wielkiemu Wezyrowi rozjaśniło się oblicze. Pochylił się w pokłonie do stóp Faraona.

— Izyda, Matka Ziemi, natchnęła Cię, o Władco Wszechpotężny, gdy wybrałeś sobie tak mądrego poborcę. Rozumiem już, rozumiem. Podatek od chleba tym większą część dochodu zabierze, im kto uboższy. Będzie to zgodne z prawem natury i korzystne dla naszych kieszeni.

— A więc czyńcie, jako radzi Wielki Poborca — rozkazał Faraon. Skinieniem lewej dłoni odprawił dygnitarzy, a prawą wyciągnął po nałożnicę.

* * *

W cztery miesiące później Wielki Wezyr i Wielki Poborca pochylili głowy do stóp Faraona.

— Co powiecie? — spytał Faraon.

— Mamy kłopot, o Synu Niebios — rzekł Wielki Wezyr — co zrobić z pieniędzmi, zebranemi z podatku od zboża. Przyjęliśmy czterystu nowych poborców do wyciskania tego podatku, i wycisnęli dużo nad spodziewanie.

— Osiemnaście i pół miliona piastrów wpłynęło dotychczas — rzekł Wielki Poborca. — Do końca roku wpłynie sześćdziesiąt milionów. Co z nimi zrobić?

Faraon się zadziwił.

— O ile mnie pamięć nie myli, mieliście z tych pieniędzy dopłacać do wywożonego zboża, tak, by cena zboża podniosła się u nas do dwudziestu piastrów.

Obaj dygnitarze schylili kornie głowy do stóp Faraona.

— Podziwiam Twą pamięć, o władco nad władcami — rzekł Wielki Poborca. — Ale sześćdziesiąt milionów piechotą nie chodzi, a z chwilą, gdy cena zboża sięgnie na targowisku w Memphis dwudziestu piastrów, będziemy zmuszeni w myśl ustawy, zaprzestać poboru tego podatku. Szkoda tak pięknego dochodu.

Faraon się zastanowił.

— Tuszę — oświadczył — że po poniesieniu ceny zboża moi wierni Fellahowie będą mogli wpłacić należne podatki, i tym sposobem kwota ta również wpłynie, choć na inny sposób.

Wielki Wezyr poruszył się niespokojnie.

— Wrodzona dobroć serca Twego unosi Cię, o Potężny Wśród Mocarzy. Tak jak sprawy dziś stoją, mamy w ręku i pieniądze i Fellahów. Możemy robić na nich egzekucje i takowe odraczać, możemy ich oddłużać, konwertować, akceptować, rozkładać na raty, licytować, przypisywać i umarzać. Są na naszej łasce i niełasce, a pieniądze mamy i tak. A skoro podniesiemy ceny zboża i Fellahowie będą mogli płacić długi i podatki, któż Ci zaręczy, o Panie Świata, czy nie zaczną brykać a może nawet tarmosić Fenicjan, którzy są najsilniejszą podporą Twego Tronu?

— Zważ również, o Synu Słońca — rzekł Wielki Poborca — że do poboru podatku od chleba najęliśmy czterystu nowych poborców. Są to ludzie, którzy tak głosują, jak chce Twój rząd i stanowią oczy i uszy Twych baszów. Skoro skasujemy ten podatek, będziemy musieli ich odprawić.

Wielki Wezyr spuścił oczy ku ziemi.

Jest wśród nich, o Pasterzu Narodów, kuzyn szwagra jednej z moich nałożnic.

— I dwu synów mojej praczki — dodał Wielki Poborca.

— Cóż więc radzicie? — spytał Faraon.

— Radzę — rzekł Wielki Poborca — nie podnosić ceny zboża, a pieniędzy tych użyć na inny sposób.

Faraon podniósł brwi.

— A jaki?

Wielki Poborca roztawił palce u obu rąk.

— Ustawa nie pozwala nam wydać ich na dopłatę do wywożonego zboża. I ustawę należy uszanować, gdyż mogłoby zacząć szemrać Twoje wierne pospólstwo.

Radzę więc tak: miljon piastrów przeznaczyć na wynajęcie nowych czterystu poborców, którzy dopomogą poprzednim w ściąganiu tego podatku. O tyle więcej będziesz miał wiernych sług, o Panie Promienisty. A resztę pieniędzy radzę pożyczyć instytucjom państwowym i spółdzielczym, kierowanym przez wiernych Tobie dygnitarzy.

— Pożyczyć, a nie dać na nieoddanie — rzekł Wielki Wezyr. — By się stało zadość ustawie, tym sposobem ubijemy wiele spraw od jednego zamachu: pomnożymy ilość wiernych sług Twych, o Panie, i ilość pieniędzy będących w naszem władaniu. Zachowany Fellahów w niezachwianej wierności dla Tronu i uchronimy ich od pokus względem Fenicjan. Każdy ubogi, jedząc kromkę suchego chleba nad brzegiem Nilu, będzie myślał o tem, że kupując ten chleb zasilił Twój Skarb, o Panie i będzie w ten sposób pomnażał w sobie uczucia przywiązania do Tronu.

— Chcecie pożyczyć... A kiedy oddacie? — spytał Faraon.

— He, he, he, — zaśmieli się Wielki Wezyr i Wielki Poborca.

Adam Doboszyński

FRASZKI

Kant z Kopernikiem

Dwu uczonych Niemcy mają,
którym wielką cześć oddają,
których radom stale wierni:
są to Kant, no i... Kopernik?

By ich uczcić bardzo godnie
urządzają „Spec-tygodnie“
i z Polaka Niemca robią
ku germańskiej swej ozdobie.

Nie wiem czemu właśnie obie
łączą głowy z takim krzykiem?
Gdyby znali polski język,
potargali by te więzy.
My bez tego wiemy dobrze:
— To kant z naszym Kopernikiem.

bacz.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

Kto w sprawie uzupełnienia listy rzemiosł zajmuje słuszne stanowisko?

Ostatnio Związek Izb Rzemieślniczych wystąpił do Ministerstwa Przemysłu i Handlu o uzupełnienie listy rzemiosł przez uznanie za rzemiosła następujących rodzajów przemysłu: tkackiego, graficznego, młynarskiego, odlewnictwa, wyprawy skór futrzanych, kuchmistrzostwa, hafciarstwa i parkieciarstwa.

W uzasadnieniu swego wniosku samorząd rzemieślniczy podał szereg argumentów, zawierających wywody historyczne i wywody gospodarcze. Wypowiadając się w kwestii omawianej Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi ustosunkowała się negatywnie do wniosku samorządu rzemieślniczego, przesyłając Związkowi Izb Przemysłowo-Handlowych szczegółowe uzasadnienie swego stanowiska co do niewłączenia powyższych rodzajów przemysłu na listę rzemiosł, zaznaczając, że — z uwagi na fakt, iż postęp techniki i potrzeby społeczne coraz więcej zamieniają rzemiosło w przemysł — odbieranie tym gałęziom nabytego już charakteru byłoby niczym innym jak powrotem do stanu pierwotnego, co byłoby równoznaczne z przekreśleniem postępu techniki.

Naszym zdaniem stanowisko Związku Izb Przemysłowo-Handlowych jest niesłuszne. Większość wymienionych branż, mających dotychczas charakter przemysłowy, mogłaby z powodzeniem być zaliczona do rzemiosł. Nastawienie gospodarki narodowej na rozwój przemysłu przy stosowaniu coraz to częstszej techniki, skupiającego się w rękach nielicznych jednostek, nie idzie z duchem czasu. Zresztą, gdy chodzi o nasz kraj, bogactwo narodu będzie uzależnione między innymi od rozdrobienia istniejącego dużego przemysłu i utworzenia jak największej ilości małych zakładów wytwórczych, prowadzonych indywidualnie przez możliwie największą liczbę właścicieli. Że to będzie już miało swego rodzaju charakter rzemieślniczy, to tym lepiej. Taki powinien być punkt widzenia w sprawie produkcji, wymaga tego interes gospodarczy narodu.

Ludziom, zapatrzonym w dziewiętnastowieczny rozwój gospodarki liberalnej, stanowisko nasze może się wydać śmieszne. Trudno ich przekonywać, zwłaszcza zaś żydów, którzy pragnąc utrzymać za wszelką cenę posiadany w swych rękach niemal całkowicie przemysł, przeciwdziałają równocześnie rozwojowi rzemiosł, które z czasem będą musiały przyjąć na siebie rolę produkcji przemysłowej i zaspakajać potrzeby narodu. Wtedy produkcja ta będzie spoczywała w rękach Polaków.

Otwarcie bursy rzemieślniczej w Łodzi

W dniu 15 marca r. b. odbędzie się otwarcie bursy rzemieślniczej przy Związku Rzemieślników Chrześcijan w Łodzi. Bursa ta zorganizowana została przede wszystkim dla młodzieży rzemieślniczej wiejskiej kształcącej się w Łodzi. Opłata miesięczna za całkowite utrzymanie wynosi zł. 55.— zaś młodzieży niezamożnej Zarząd bursy może udzielić zniżek w wysokości 50 proc.

Udział polskiego rzemiosła w Międzynarodowych Targach w Poznaniu

W ramach Międzynarodowych Targów Poznańskich zgodnie z postanowieniem Zarządu Związku Izb Rzemieślniczych R. P. zorganizowany zostanie dział rzemiosła polskiego pod nazwą Ogólno-Polskie Targi Rzemiosła.

Prace organizacyjno-przygotowawcze w tym kierunku rozpoczęła Izba Rzemieślnicza w Poznaniu, wzywając ogół polskiego rzemiosła do wzięcia jak najliczniejszego udziału w Targach. Bliższych informacyj udzieli Wydział Ekonomiczno-Handlowy Izby Rzemieślniczej w Łodzi, ul. Moniuszki 8 w godz. od 11—13-ej.

Komisariat Straży Gospodarki Narodowej

Marszałek Sejmu ma rację, gdy mówi...

Marszałek Sejmu, p. Makowski, powiedział raz na plenum, że „nie jest ważne, że posłowie mówią, ale CO mówią".

Racja, racja panie marszałku. Starszy Strażnik prezentnje swoją broń i... pióro. Ale jeszcze ważniejsze, panie marszałku, co z tego gadania wychodzi? Naprzykład:

Jeden z posłów mówił o ochronie prawnej pikieciarzy. Żydowscy sprawozdawcy parlamentarni pisali to aż w ten sposób: „Ochrona prawna... pikieciarzy". A co z tego wyszło? Nić... nici. Wielka niciarnia. Większa od tej Kohna na Widzewie, tak samo żydowska.

Ten znak na towarze gwarantuje, że to wyrób polski

Związek Obrony Przemysłu Polskiego
w Poznaniu, ul. Rzeczypospolitej 1

Starszy Strażnik bardzo przeprasza pana marszałka — ale musi go poprawić:

Nie jest ważne, że posłowie i pan, panie marszałku, mówią, ani nie jest ważne co mówią, ale co z tego **wychodzi**.

Co jest więcej warte?

W Sejmie padł głos, by rząd z funduszów swych poświęcił pewną kwotę na przetłumaczenie i wydanie... talmudu. Ot, mądrość godna rozpowszechnienia. Końby się uśmiał, gdyby się znał coś więcej na polityce.

— Panie pośle, a możeby tak zamiast talmudu przetłumaczyć... przepraszam... już nie potrzeba tłumaczyć — po prostu wydać dzieła Dmowskiego, który tak ładnie i jasno pisze i taką wielką mądrością służy narodowi. A więc? Niech się pan nie boi loży... rządowej.

Talmud rozumieją tylko żydzi, a najlepiej rabini.

Dla mojego rozumu i serca nadaje się tylko Dmowski, narodowy ewangelista, Polak z krwi i kości, który, broniąc interesów narodu, tak umierał, jak ja, starszy strażnik, ze swą żoną i dziećmi — umieram w nędzy, broniąc gospodarki narodowej.

Chcę Dmowskiego czytać, ale marnie mi płacą i nie mam za co dzieł jego kupić.

Pan, panie pośle, podobno narodowiec. Dlaczegóż to więc zechciał pan wystąpić z projektem przetłumaczenia talmudu, tworu antychrześcijańskich myśli — jak mi to wykładał komisarz-narodowiec — a zapomniał o rozpowszechnianiu dzieł największego w Polsce narodowca, Romana Dmowskiego?

Czym ci żydzi nie handlują

Kto to jest Jojne Berliner z Placu Krasińskich 2, w Warszawie, nie potrzeba mówić. Zamiast słów, wystarczy mrugnąć okiem. Ale co ten Jojne robi, tego nikt nie wie. Tu mruganie nie wystarczy, nawet mówić to też mało. Tu trzeba krzyczeć!

Oto „Virtuti Militari", „Polonia Restituta" i t. p. ordery produkuje... Jojne Berliner. Sklepy z detaliczną sprzedażą orderów ma: Moszek Nelken (Franciszkańska 33), Dawid Kryształ (Franciszkańska 35) i Mordka Zylbersztajn (Pl. Krasińskich 6). Wszyscy w Warszawie. Sam „naród wybrany", kryształ.

Ja, Starszy Strażnik, nie wiem, czy płakać, czy śmiać się.

Zdaje mi się, że będę musiał robić jedno i drugie: gdy za długoletnią służbę dadzą mi order, będę się śmiał z radości, ale gdy będzie to order od Jojne Berlinera będę płakał z żałości, że spotkała mnie zamiast nagrody krzywda.

Starszy Strażnik.

Nie pozwólmy hurtowniom chrześcijańskim
zaopatrywać się w artykuły u żydów

Nie ma potrzeby atakować kupców chrześcijan, zaopatrujących swe sklepy w towary, których produkcją zajmują się wyłącznie żydzi a nie ma jeszcze producentów Polaków.

Ale nie do darowania jest wina kupca, który naprzykład kupuje od żydów produkowane tylko przez chłopa polskiego artykuły rolnicze, chociaż podlegają one później przetwarzaniom w młynach.

Oto — jak nam wiadomo — jedna z polskich hurtowni spożywczo-kolonialnych w Łodzi korzysta z usług handlarzy żydów, którzy są dla niej dostawcami mąki pszennej, kaszy perłowej i kaszy tatarczanej.

Chciejmy na moment zrozumieć i usprawiedliwić postępowanie tej hurtowni przy korzystaniu z żydowskich dostaw tych artykułów. Ale dlaczego ta sama hurtownia tak sobie upodobała współpracę z żydami, którzy zaopatrują ją w owies, pszenicę, fasolę i groch polny, tego zrozumieć nie możemy. Przecież to są najordynarniejsze kpiny z ofiarnych wysiłków społeczeństwa polskiego w gospodarczej walce z żydami. Na wszystkie rynki łódzkie w dni targu chłopi przywożą na wozach tego rodzaju produkty. Właściciel hurtowni mógłby z powodzeniem potrzebne artykuły zakupywać od nich. Dlaczego tego nie robi? Czyżby miał złą wolę?

Będąc w posiadaniu adresu wymienionej hurtowni, redakcja „Narodowego Życia Gospodarczego" może służyć odpowiednimi informacjami i zwraca się tą drogą do przybywających na targi do Łodzi rolników z apelem, by nawiązywali stosunki handlowe z tym hurtownikiem.

Zakład TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY
S. A. PLACEK
Łódź, ul. Wigury 11 = tel. 227-80
Godziny przyjęć 12—7

Z orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administr.

Ubezpieczenia Społeczne

Wspólnika

Ustawa z dnia 19 maja 1920 o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby. Osoba, która pozostaje w spółce niejawnej względnie cichej podlega obowiązkowi ubezpieczenia z tytułu swej pracy niesamodzielnej w spółce tylko wówczas, gdy praca ta nie wynika z jej obowiązku jako wspólnika, do której zobowiązała się w umowie spółki, lecz z dodatkowej umowy o pracę, zawartej z właścicielem przedsiębiorstwa, występującym w tym charakterze nazewnątrz (N. T. A.29.XI. 1938 l. rej. 3003/35)

Wojażerów i Akwizytorów

Art. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Okoliczność, że wojażer lub akwizytor nie dokonywa interesów handlowych na rachunek własny, nie dowodzi jeszcze jego zależności od strony drugiej, jako pracodawcy i nie czyni z łączącego ich stosunku, stosunku pracy, który uzasadnia obowiązek ubezpieczenia wojażera lub akwizytora (N. T. A. 28. X. 1938 1).

Ekspedienta sklepowego

Art. 3 ustęp. 1 p. 9 rozporządzenia P. R. z dnia 24 listopada 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Wykonywanie przez ekspedienta sklepowego, nie posiadającego wymaganego stopnia wykształcenia, czynności ubocznych, niewątpliwie umysłowych, jak np. wystawianie rachunków, odliczanie ceny kupna, prowadzenie kasy sklepu oraz notatek i zapisków — nie nadaje ekspedientowi charakteru pracownika umysłowego, (S. N. Izby Cywilnej z dn. 13 października 1938 L. C. II. 526/38).

Odszkodowania wskutek nieubezpieczenia pracownika

Art. 112 rozp. P. R. z dnia 24 listopada T927 o zabezpieczeniu pracowników umysłowych. Fakt, że pracownik umysłowy, którego pracodawca nie zgłosił do ubezpieczenia przed swym wystąpieniem przeciwko pracodawcy o zwrot utraconych świadczeń nie zgłosił roszczenia o przyznanie mu świadczenia nie ma żadnego znaczenie dla oceny roszczeń odszkodowawczych pracownika. Przepisy rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych nie uzależniają zasądzenia szkód, powstałych wskutek nieubezpieczenia pracownika, od stwierdzenia przez ubezpieczalnię lub Zakład Ubezpieczeń Społecznych utraconych świadczeń. Czy i jaki zasiłek na wypadek braku pracy należałby się pracownikowi wynika z przepisów powyższego rozporządzenia, jeżeli znane są fakty, od których przepisy nabycie i utratę zasiłku uzależniają. Stąd w procesie o wynagrodzenie szkody z powodu niezgłoszenia pracownika do ubezpieczenia Sąd Powszechny ma obowiązek ustalić sam istotne fakty i zastosować do nich przepisy. (S. N. z dnia 17 października 1938 L. C. II. 1910/36).

Odszkodowanie a obowiązek ubezpieczenia

Art. 232 ustawy nie przewiduje, by o obowiązku ubezpieczenia przy dochodzeniu szkód i strat z powodu nieubezpieczenia uprzednio orzekała ubezpieczalnia społeczna. Przeto z chwilą, gdy spór o odszkodowanie za nieubezpieczenie został wniesiony do sądu, sąd jest sam uprawniony do rozstrzygnięcia pytania, czy pracownik podlega obowiązkowi ubezpieczenia. (Sąd Najwyższy z dnia 8 września 1938 L. c. I 2628/37.

Czy nielegalny warsztat rzemieślniczy
ma płacić podatki

Stosownie do przepisów prawa przemysłowego (art. 144) **prowadzić przemysł rzemieślniczy można dopiero po uzyskaniu od Władzy Przemysłowej I Instancji karty rzemieślniczej, wydanej po wykazaniu przed tą władzą posiadania zawodowego uzdolnienia do prowadzenia danego rzemiosła.**

Tak brzmi prawo przemysłowe odnośnie do rzemiosła. Zachodzi teraz pytanie, czy warsztaty rzemieślnicze nielegalne (takich mamy przecież mnóstwo) — podlegają obowiązkowi podatkowemu w myśl ustawy o podatku obrotowym z dn. 4 maja 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 292).

Teoretycznie nie! Według prawnika Ignacego Czumy, znawcy tego przedmiotu, podatek jest „daniną z tytułu uczestnictwa w pielęgnowaniu wspólnoty, w podtrzymywaniu jej do życia, zabezpieczenia jej rozwoju i wskutek tego powinien mieć podstawę moralną i treść moralną". Czyli inaczej mówiąc, opodatkowanie niemoralnych i nielegalnych źródeł zarobkowania jest bezwzględnie niedopuszalne.

Orzecznictwo sądowe, życie oraz prawo mówi wręcz coś innego w tej kwestii. **Obowiązek podatkowy istnieje niezależnie od tego, czy odbywa się z zachowaniem warunków prawem przepisanych.** Odnośne prawo w tej kwestii brzmi jak następuje:

(1) „Podlega obowiązkowi podatkowemu wykonywanie przedsiębiorstwa, zawodu lub zajęcia w sposób niezgodny z przepisami prawa, **jeżeli zawierane umowy są mimo to prawnie skuteczne** (np. czynności wykonawcze bez przepisanej prawem koncesji).

(2) Nie podlegają jednak podatkowi czynności, pozbawione charakteru świadczeń prywatno-prawnych z tego względu, że w ogóle nie mogą być przedmiotem prawnie skutecznej umowy, jako sprzeciwiające się porządkowi publicznemu, ustawie lub dobrym obyczajom (np. **paserstwo, lichwa, nierząd i t. p.**).

Jak wynika z powyższego, zakład rzemieślniczy, nie posiadający karty rzemieślniczej, lecz działający, mimo swej nielegalności względnej. podlega obowiązkowi podatkowemu w myśl ustawy o podatku obrotowym z d. 4 maja 1938 r. Ważność oraz skuteczność umowy pod względem prawnym jaki on zawiera przy dostarczaniu swych usług odbiorcy — odgrywa tu decydującą rolę.

WŁADYSŁAW LUBNAAR 7)

WYCHODŹCY

Na południu jaśniało niebo łuną z nad Łodzi. Ze zgierskiego dworca kolejowego odchodził pociąg. Ciężko ruszał z miejsca, obciążony balastem wielu wagonów towarowych. Może za kilka chwil wychyną na torze dwa ślepia parowozu; a może, drugim torem, załadowane wagony potoczą się w kierunku Gdyni, polskiego okna na świat, a stamtąd hen! na drugą półkulę, niosąc wieści o polskich bogactwach kopalnianych; a może za godzinę Wielka Łódź przyjmie bele bawełny, podróżujące z dalekich portów zaoceanicznych do miejsca przeznaczenia.

Rzadko które okno we wsi jaśniało jeszcze światłem. Zegrzanki kładły się do snu.

Hanka wbiegła do izby, w której już cisza nocna wychodziła z zakamarków. Ośmielona spokojem, myszka chrobotała pod podłogą. Umilkła, gdy Hanka uderzyła lekko w tarcice. Napewno podejmie gryzoń swą pracę na nowo, gdy znów niczym niezmącony spokój ogarnie domostwo. Wówczas stara, czarna kocica, Mucka, przyczai się w kącie koło komody, wyczekując rychło pokaże się mały szkodnik.

— Jak też wygląda ten Bator? — zastanawiała się Hanka, szykując się powoli do nocnego spoczynku.

— Bator! Bator!

Molakówna złościła się sama na siebie za myśl, która uparcie powracała i której w żaden sposób nie mogła się pozbyć.

— Nie znam go.

— Na oczy go nie widziałam.

Perswazje były bezkuteczne.

— Czyżby los już sprzągł mnie z nim i tym daje znak, że nasze drogi skrzyżują się, a spotkanie zaważy na całym moim i jego życiu?

Mimo woli wywróżyła sobie wypadki niedalekiej przyszłości.

Hanka stanęła przed zwierciadłem. Ostatnim spojrzeniem pragnęła zlustrować siebie. Przeczesała włosy, pogładziła palcami brwi i lekko przesunęła dłońmi po twarzy.

Stała tak dłuższą chwilę. Miarowy oddech unosił co chwila nocną koszulkę na piersiach.

Trudno było by uwierzyć w to, że Molakówna nie wiedziała nic o swej czarującej urodzie. Zwierciadło potwierdzało z całym realizmem prawdę, za którą przechodnie odwracali głowy w podziwie. Lustrzane odbicie widocznie zadowoliło Hankę, bo uśmiechnęła się do siebie.

Zgasiła wreszcie naftową lampę i wsunęła się szybko pod pierzynę, nakrywając siebie aż po głowę. Skurczyła się narazie pod chłodną pościelą. Ciepło ciała rozgrzało wkrótce łóżko. Hanka odsunęła pierzynę pod brodę i wyciągnęła skurczoną postać. Zmęczona całodzienną, przedświąteczną gonitwą usnęła szybko.

Myszka zachrobotała znów pod podłogą.

II.

Dwadzieścia rodzin chłopskich mieszkało w Zegrzankach, z których najwybitniejszymi właśnie byli Molakowie i Boczkowie. Oddawiendawna rej wodzili w gromadzie.

Czarna, niebrukowana droga prowadziła przez wieś. W suche lato i mroźną zimę komunikacja nie przedstawiała żadnej trudności. Gorzej wiosną i jesienią, gdy deszcze rozmoczyły ziemię. Grzęzły w niej wówczas nogi, zapadały koła wozów. Napracował się wtedy koń. aby przebyć błoto, oblepiające grubymi warstwami koła; naskakał się także człowiek z kamienia na kamień, nim znalazł się u siebie w domu.

Drogę otwierała kapliczka murowana, postawiona w 1904 r. ku czci Najświętszej Marii Panny, w której opiekę oddali sie mieszkańcy wioski. Tu przy tej kapliczce, pod opiekuńcze skrzydła Królowej Niebieskiej chronili się synowie zegrzańskich chłopów, gdy szli w bój za Ojczyznę przeciwko wrogowi wrażemu, który kraj ogniem i mieczem zniszczyć chciał, obrócić ziemię urodzajną w perzynę, a mieszkańców w niewolnicze jarzmo ku swej chwale zaprząc pragnął.

Nie wszyscy wrócili. Oj, nie wszyscy!

Legł Bernard Kaczorowski na polach Radymina. Swą młodzieńczą piersią osłonił Warszawę. Jeden z wielu cichych bohaterów, którego grób gdzieś darnią przykryty zdobi skromny drewniany krzyżyk, lecz z jakimże pieknym napisem: „Poległ ku chwale Ojczyzny."

Inni wrócili, radując się szczęściem życia w Odrodzonej Polsce.

Całą drogę przez wieś widać było naprzestrzał od początku do końca. Zamykały ją cienkie, na podmokłym gruncie zbyt wybujałe topole. A dalej już szczere pole, obumarłe zimą, a tętniące pełnią życia w porze letniej.

(c. d. n.)

Ocena zapisków, obejmujących jedynie dowody na wydatki, przy braku dowodów na przychody

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z d. 14 stycznia r. b. opierając się na wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego (z d. 30.XI. ub. r. l. rej. 1862/36) wyjaśniło co następuje:

Brak dowodów na przychód daje wprawdzie władzy prawo ustalenia przychodu z pominięciem ksiąg na zasadzie danych, jakimi rozporządza, nie wyklucza jednak **ustalenia potrącalnych wydatków na zasadzie przedłożonych przez płatnika dowodów i popartych nimi zapisków i nie uzasadnia zastosowania norm średniej dochodowości.**

Wyjaśnienie to ma duże znaczenie dla tych, którzy prowadzą księgi handlowe i nie poparte nieraz dowodami na wydatki, prócz własnych zapisków i notatek oraz przy braku dowodów na przychody.

Władze skarbowe mogą wprawdzie, jeśli chodzi o ten ostatni, mianowicie dochód, pominąć księgi, opierając się na danych jakie mają do rozporządzenia — nie mogą jednak nie uwzględniać przedłożonych przez płatnika dowodów i własnych zapisków.

A więc obowiązkiem władz skarbowych jest zbadać i ocenić przedłożone zapiski i dowody i one to muszą stanowić dostateczną podstawę do stwierdzenia potrącalnych względnie odliczalnych kosztów i wydatków — i tylko negatywny wynik tych ustaleń może uzasadnić normy średniej dochodowości.

OTOMANY, TAPCZANY, KOZETKI,

Krzesła, Materace higieniczne



polecają najtaniej w dużym wyborze

B-cia Serafińscy

Łódź, Zawiszy 13, tel. 222-34.

Żydzi walczą z polskim handlem

Stowarzyszenie Kupców Polskich w Warszawie otrzymuje często listy od swoich członków, a także od niezrzeszonych kupców, którzy się skarżą na to, że nie mogą często założyć sklepu nawet tam, gdzie ten sklep byłby naprawdę potrzebny, gdyż Żydzi będąc właścicielami większości domów w miastach i miasteczkach, tendencyjnie odmawiają im wynajęcia lokalu na sklep. Ostatnio nadszedł list od pewnego kupca z Opola Lubelskiego, w którym ten pisze: „Postanowiłam założyć sklep bławatny w Opolu Lubelskim, bo takiego jeszcze niema, na co się okoliczna ludność skarży i natrafiłem na przeszkodę nie do zwyciężenia ze strony Żydów: lokale stoją po 2 lub 3 lata wolne, Żydzi chrześcijanina wpuścić nie chcą za żadne pieniądze".

Podobne wypadki w ciągu ostatnich tygodni mamy do zanotowania w Kowlu i Sokołowie Podlaskim.

Obowiązkiem każdego Polaka jest popierać firmy czysto polskie

Kupcy poznańscy w warszawskiej Centrali hurtu.

Zorganizowana staraniem Ligi Propagandy Turystyki oraz Związku Polskiego w Poznaniu wycieczka poznańskich sfer gospodarczych, licząca około 200 uczestników w ostatnich dniach przebywała w Warszawie.—

Celem wycieczki było nawiązanie kontaktu pomiędzy gospodarczymi sferami poznańskimi a warszawskimi oraz zwiedzenie Centrali Hurtu polskiego noszącej nazwę „102 Źródła Zakupu".

Wycieczka zwiedziła Centralę i podczas zwiedzania przedstawiciele kilku firm przemysłowych i hurtowych z Poznania podpisali umowę na wynajęcie lokalu Centrali.

Poza tym uczestnicy wycieczki byli serdecznie goszczeni przez Zarząd S. K. P.

Mamy nadzieję, że w ten sposób nawiązująca się współpraca między Poznaniem a Warszawą, przyniesie jak najlepsze wyniki, przyczyniając się do rozwoju „Centrali Hurtu" a tym samym posunie o krok dalej proces unarodawiania polskiego handlu.

Sprawa zwolnienia od zajęcia kwot lokowanych na książeczki oszczędnościowe

Oszczędności do 2.500-zł. lokowane na książeczki oszczędnościowe w Banku Rolnym, Pocztowej Kasie Oszczędnościowej, Banku Gospodarstwa Krajowego i Komunalnych Kasach Oszczędności, nie podlegają zajęciu. Przywileju tego nie posiadają banki prywatne i spółdzielcze,

Z uwagi na fakt, że powyższy przywilej odbić się może na stanie oszczędności w bankach prywatnych, - na terenie samorządu gospodarczego rozważana była myśl wystąpienia do czynników resortowych o przyznanie immunitetu egzekucyjnego również wkładom lokowanym w bankach prywatnych, ewent. zaś o zniesienie w ogóle tego przywileju. Jest oczywistym, że przywilej wymienionych banków wywiera niekorzystny wpływ na stan oszczędności w bankach prywatnych.

KOMUNIKAT

Zarząd Główny Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, ul. Piotrkowska 211, komunikuje, że w dniu 26 marca r. b., o godz. 15 w pierwszym, a o godz. 16 w drugim terminie odbędzie się Walne Zebranie Członków w lokalu Stowarzyszenia Śpiewaczego, przy ul. Piotrkowskiej 243.

Ze względu na ważność spraw, jakie w ciągu obrad będą omawiane, uprasza się o jaknajliczniejszy udział.

Zarząd.



ZEGARY, ZEGARKI WSZELKĄ BIŻUTERJĘ i PLATERY w WIELKIM WYBORZE POLECA

Jan Placek

BRZEZIŃSKA 10 Tel. 150-17

CENY KONKURENCYJNE

Niniejszy przekaz służy do wpłacania prenumeraty

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa) „NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE" | Nr. rozrachunku 55

Na zł .... gr ....

Wpłacający:
nazwisko) ....
imię) ....
Poczta: ....
miejscowość: ....
ulica ....
numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY | Nr. rozrachunku 55

na zł .... gr ....

złote słownie .... gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE"

UL. PIOTRKOWSKA 86

POCZTA: ŁÓDŹ 1

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawcy | Stempel okręgowy

Powyższy przekaz prosimy wyciąć, wypełnić i przesłać nam należność za pośrednictwem urzędu pocztowego.

Zakładamy Nowe Polskie Placówki

Chleb dla Polaków

1. Na terenie C.O.P.-u w mieście pow. około 40000 mieszk., jest do przejęcia nowo wybudowany skład (bez parceli) składający się z magazynu, szopy i kantorku na prowadzenie żelaza, materjałów budowlanych oraz węgla, koksu i drzewa. Na całym terenie miasta niema drugiej takiej firmy polskiej. Jest to placówka rokująca dużą przyszłość (nr. 1114).

2. Wielkopolanin poszukuje na terenie C.O.P.-u wolnej placówki na założenie restauracji-mleczarni wzgl. hurtowni mąki, (nr. 1116). W 100.000 mieście Polski Centralnej jest do obsadzenia bardzo korzystna placówka handlowa, a mianowicie skład rzeźnicki z mięsem wołowym. W sąsiedztwie tej placówki są poważne zakłady przemysłowe, które zatrudniają około 10 tyś. osób. Sklep może być objęty w każdej chwili. Cena lokalu przystępna. (nr. 1077)

3. W Wielkopolsce tuż obok Poznania, jest do przejęcia skład drzewa i materiałów budowlanych, dobrze zaprowadzonych, oraz budynek mieszkalny o 6 pokojach, magazyn murowany, szopy i stajnie, cena 20 tys. zł. (nr. 1098).

4. W mieście powiatowym woj. lubelskiego potrzebne jest kino. Miasto liczy 30 tys. mieszk. Salę na kino wybuduje miejscowy „Sokół”. (nr. 1101).

5. W mieście pow. woj. łódzkiego 15 tys. mieszk. potrzeba składu konfekcji męskiej i galanterii. Lokal wolny w centrum miasta, za dzierżawą 100. zł. miesięcznie. W mieście pow. 80 000 mieszk. jest do przejęcia skład optyczny w centrum miasta, dzierżawa 90.-zł. miesięcznie cena z towarem 6.000. zł, W tym samym mieście jest do przejęcia zakład fotograficzny dobrze zaprowadzony, dzierżawa 70.-zł. miesięcznie .(nr. 1102).

6. Wielkopolanin posiadający 30.000.-zł, gotówki uprasza o propozycję na dobrą lokatę kapitału w przemyśle (nr. 1102).

7. W mieście woj. na teranie Małopolski potrzabny jest kierownik i zarazem farbiarz do farbiarni i pralni chemicznej. Placówka jest dobrze zaprowadzona. Kandydat winien posiadać 3-5 tys. zł. (nr. 1108).

8. Wielkopolanin posiadający 30.000 zł. gotówki poszukuje wolnej placówki w mieście powiatowym na założenie kina. Salę wybuduje własnym kosztem. (nr. 1056).

9. Wielkopolanin posiadający 2.000 zł. gotówki poszukuje posady w branży zbożowej, produktów rolnych lub materjałów budowlanych Może złożyć kaucję. (nr. 1115).

10 Wielkopolanin, ze szkołą handlowoą, posiadający 2.500 zł. gotówki, poszukuje praktyki w branży bławatnej lub towarów krótkich. (nr. 1071).

11 Poszukuje się na terenie C.O.P,-u lub na kresach wschodnich parcelę na założenie ogrodnictwa. Parcela poszukiwana w pobiżu miasta w którym stacjonuje wojsko. (nri 1110).

12 Gdzie potrzebna jest placówka dla modystki? (nr. 1112).

Informacji udziela Wydział Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego przy Zarządzie Okręgowym w Poznaniu ul. św. Marcina 65-9. od godz. 10-tej do 14-tej codziennie. Tytułem kosztów manipulacyjnych prosimy załączyć do listów 1 zł. w znaczkach.

Wszelkich informacji udziela administracja Narodowego Życia Gospodarczego. Pośrednikom informacji nie udzielamy. 142

Poszukuje się pracowników do wyrobu swetrów w Łodzi lub najbliższej okolicy. 141

Jest do sprzedania w ruchliwym punkcie Łodzi sklep galanteryjny wraz z urządzeniem i towarem za samę około 5 tys. zł. lub tylko z urządzeniem (bez towaru) za sumę 600 zł, 140

Polak, lat 22, poszukuje praktyki w jakiej kolwiek branży handlowej i jako gwarancję może złożyć do dyspozycji właściciela przedsiębiorstwa 1.000 zł. gotówki. 139

Jest do sprzedania w jednym z miasteczek niedaleko Łodzi dom murowany za cenę 10.000-zł, Dom położony jest w śródmieściu i nadaje się do założenia każdego interesu handlowego. Punkt pierwszorzędny. Sprzedaje się z powodu choroby właściciela, który nie chce oddać w ręce żydowskie. 138

Polak z Dziedzic, woj, Śląskie. poszukuje na terenie Łodzi odpowiedniej firmy, któraby powierzyła mu przedstawicielstwo na Śląsku. Może złożyć kaucję. Ma do dyspozycji własne auto. 137

W Przedbożu mieście liczącym 8 tys. mieszkańców, potrzebny sklep z żelazem i galanterja żelazna: Bliższych informacji udzieli: Kularski Antoni, Opoczno ul. Sobieskiego Nr 2. 136

Polak, przedstawiciel rybaków i nadbrzeża morskiego ma na składzie w Łodzi i może dostarczać na zamówienie każdą ilość ryb morskich, począwszy od 50 kg. wzwyż po bardzo niskich cenach. Zamówienia i zapytania należy kierować do redakcj.i 135

Jest do sprzedania w Łodzi wytwórnia cukiernicza, zatwierdzona przez władze, z urządzonym piecem angielskim, wraz ze sklepem i filią przy tym furgon do rozwożenia — za ogólną sumę zł. 5000 — Egzystencja bardzo dobra. 134

Poszukuje miejscowości w której mógłby osiedlić się fryzjer chrzescijan, otwierając zakład fryzjerski. dobry fachowiec.

Zgłoszenia kierować do administracji 132

Na terenie Łodzi została założona przez narodowca wytwórnia tasiemek łyczkowych, która może je dostarczać P.T. kupcom w hurcie i detalu. Wytwórnię tę gorąco poiecamy PT. kupcom chrześcijańskim. Listy prosimy kierować do redakcji Nar. Życia Gospod. z załączeniem znaczka pocztowego. 131

Jest do sprzedania sklep spożywczo-kolonialny na ul. Napiórkowskiego w Łodzi. Powodzenie zapewnione. Klijentela wyrobiona, kupująca za gotówkę. 130

Mam 15 tysięcy złotych i chcę przystąpić w charakterze spólnika do wytwórni lub przedsiębiorstwa handlowego, względnie przyjmę przedstawicielstwo jakieś poważnej firmy chrześcijańskiej. Oferty i zapytania kierować: Redakcja Narodowego Życia Gospodarczego, Łódź, ul. Piotrkowska 86 m. 10. 129

Jest do sprzedania, z powodu choroby właściciela, wytwórnia cukierków za 2.500 zł. Odbiorcy zapewnieni. Właściciel nie chce sprzedać żydom. 128

Poszukiwani są fachowcy z odpowiednim kapitałem na założenie w Wilnie brakujących placówek: 1, Młyna motorowego, 2, Hurtowni owocowej, 3, Wędzarni śledzi, 4, Wytwórni parasoli, lasek, szelek, bandaży. 5, Wytwórni nici, bawełniczek i różnych guzików. 6, Wytwórni pończoch jedwabnych. 7. Wytwórni karbowanej bibułki i taśmy łyczkowej. 127

Jest do sprzedania w Łodzi sklep z obuwiem domowym i dziecięcym wraz z przylegającym mieszkaniem. Cena b. przystępna. Powód sprzedania choroba właściciela. 126

Potrzebny jest cholewkarz zdolny w Kleczewie pow. Koniński (około 8 tyś. mieszkańców). Egzystencja zapewniona. Piśmienne zgłoszenia kierować: Wacław Szelągowski, Kleczew. ul. Słupecka 14. 125

Wyczerpujących informacyj udzieli Redakcja „Narodowego Życia Gosp.” Łódź, ul Piotrkowska 86 m. 10, po nadesłaniu znaczków pocztowych na odpowiedź. **Redakcja.**

---

do wpłacania prenumeraty

Sprawdził ....

Wpisał ....

Nr listy rozrachunkowej ....

Dzień nadesłania

Niniejszy przekaz służy

Miejsce dla piśmnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Kronika Toruńska

Walne zebranie delegatów Towarzystw Kupieckich na Pomorzu

W niedzielę odbyło się walne zebranie doroczne delegatów Tow. Kupieckich z Pomorza, którego obrady toczyły się we Dworze Artusa przy udziale 97 delegatów.

Delegatów powitał prezes Korporacji Kupców w Toruniu p. Melerski; zagaił zebranie prezes Tow. Kupieckich na Pomorzu, p. Marchlewski. Na wniosek p. Marchlewskiego **zebrani założyli protest przeciwko zbyt mało energicznej akcji rządu w sprawie prześladowania studentów polskich i ludności polskiej w Gdańsku.**

Przez powstanie i odmówienie modlitwy zebrani uczcili pamięć Papieża Piusa XI., Romana Dmowskiego, Ks. Kard. Kakowskiego i Edmunda Januszkiewicza, zmarłego w ub. roku wiceprezesa związku i korporacji toruńskiej i członka zarządu głównego.

Nastąpiła część techniczna zebrania, na której przyjęto protokuły, sprawdzono mandaty delegatów i wysłuchano sprawozdania prezesa, wreszcie sprawozdania finansowego i referatu komisji rewizyjnej.

Po dyskusji nad sprawozdaniami udzielono zarządowi absolutorium.

W obradach głównym tematem była walka z nielegalnym handlem domokrążnym, zagadnienie podatku obrotowego i dochodowego, sprawa świadczeń kupiectwa pomorskiego na pomoc zimową, zagadnienia organizacyjne kupiectwa pomorskiego oraz niebezpieczeństwa, wynikającego z napływu żydostwa gdańskiego i niemieckiego na Pomorze; to zagadnienie referował p. Radejewski.

Następnie omówiono szereg zagadnień handlowych, jak badanie ksiąg handlowych, rzeczoznawców podatkowych, taryf kolejowych i pocztowych, oraz spółdzielność. Po sprawozdaniach kasowych przyjęto budżet, a po przerwie obiadowej odczytano kilka referatów.

Po dyskusji wybrano prezesem po raz 20-ty. p. Marchlewskiego. Reszta członków zarządu ukonstytuuje się później. Uchwaleniem rezolucji głównej, zawierającej postulaty kupiectwa pomorskiego, zakończono obrady.

BOLESŁAW KOTKOWSKI i S^ka^
SP. AKC.
ZAKŁADY GRAFICZNE
w ŁODZI — ul. Dowborczyków 18
TELEFON 181-46
SPECJALNOŚĆ: Wielobarwne opakowania kartonowe składane dla przemysłu spożywczego, farmaceutycznego, kosmetycznego i t. p., oraz barwne reklamy, prospekty i etykiety.

Reprezentacyjne kino **„Rialto“** Przejazd 1/3.
Wyświetla dziś i dni następnych film p. t.
„BIAŁY MOTYL”
z uroczą królową lodu **Sonią Henie** niezapomnianą z filmów „Jedna na milion“ i „Książe X“

KINO **„CORSO“** LEGIONÓW 2/4
Pocz. seansów o g. 4 po poł. W soboty i niedziele o godz. 12-ej.
Ceny miejsc od 50 groszy.
Wyświetla dziś i dni następnych Wielki podwójny program. — Po raz pierwszy w Łodzi
„Poszukiwany bohater“
Film szalonych przygód
W rolach gł. **George O'Brien i Cecilia Parker.**
„Ekspress na szlaku Indian“
W rol. gł. Nieustraszony władca Dzikiego Zachodu **Buck Jones.**
Następny program „Tajemnica Nocnego Lokalu“ z Warner Oland.

KINO **„ZACHĘTA“** ul. Zgierska 26
Dziś i dni następnych **Podwójny program**
I. Wspaniały film w naturalnych kolorach p. t. **„Księżniczka Cygańska“**
W roli głównej ANNA BELLA.
II. Wzruszający dramat p. t. **„LORD JEFF”**

Maria Chącińska
ARTYKUŁY i NARZĘDZIA ROLNICZE
ZGIERZ
Pl. Piłsudskiego 3, tel. 12 i 100
Poleca nawozy sztuczne, nasiona, narzędzia rolnicze, ogrodnicze, artykuły budowlane oraz artykuły domowego użytku.

Chrześcijańska Wytwórnia Krawatów
p. n.
„SYGNET“
wł. ZYGMUNT SEISEL, Łódź
Wólczańska 164 — tel. 130-04
jest nową placówką, lecz od 16-tu lat **firma wyrabia** znane ze swej dobroci materiały krawatowe dla firm, które wyrabiały krawaty.

Chrześcijańska Spółka
Wyrobów Włókienniczych
w Zgierzu, ul. Piłsudskiego 6, oddział w Łodzi, Limanowskiego 1
POLECA materiały własnej produkcji i innych znanych firm, jak również gotowe ubrania, palta męskie, damskie, dziecinne i mundurki uczniowskie.
Hurt — Detal. **Ceny niskie**

Skład materiałów drzewnych „BLOK“ Sp. z. ogr. odp.
Łódź, Rybna 22, telef. 175-46.
wł. B. Tomaszewski i A. J. Haffstem

DRZEWKA owocowe
i duży **róż** wybór w pierwszorzędnych odmianach polecają **„OGRODY WIDZEWSKIE“** SP. Z O. O.
poczta Pabianice, sk. poczt 54, tel. 341.
Dojazd tramwajem pabianickim do przyst. Widzew—Żdżary, skąd 1 km.

Kupujesz? — przejrzyj ogłoszenia

Dr. med. Czesław Rostkowski
Choroby wewnętrzne
Gabinet elektroświatłoleczniczy
Łódź, ul. Pierackiego 16, tel. 172-80
Godziny przyjęć 3-7 po poł.

Ogłoszenia w „Narodowym Życiu Gospodarczym“ podnoszą firmy chrześcijańskie

Mydło

Przemysł Mydlarski „Potęga“
Mydło z Pługiem
wł. Marian Sierant
Łódź, Brzezińska 33, tel. 269-77

INFORMATOR BRANŻOWY

Bielizna

WYTWÓRNIA BIELIZNY »NASZA«
właść. J. BADEK
ŁÓDŹ, Andrzeja 18/20, tel. 236 42

Wytwórnia Płócienek i Bielizny
Paweł Recław
Łódź, Zgierska 12 tel. 154-94
Własny wyrób płócienek, fartuchów i bielizny. — Na żądanie wysyłamy cenniki.

Wytwórnia Płócienek i Bielizny
A. J. JERSAK
Łódź, Stary Rynek 15
Poleca hurtowo i detalicznie płótna oraz bieliznę i fartuchy robocze.

Wytwórnia Koszul Męskich i Kołnierzyków Białych
Józef Kruszyński
Łódź, Al. Kościuszki 37, r. zał. 1918

Galanteria

Sklep Galanteryjny
G. Penczkowska
Łódź, Przejazd 15 vis a vis Poczty zaopatrzony w duży wybór artykułów galanteryjnych.
jak: koszule męskie, damskie, pończochy, skarpetki, krawaty it.p.

Skład fabryczny towarów bławat i resztek
Michał Wąsik
ŁÓDŹ Zgierska nr. 56 (Bałucki Rynek)

Sprzedaż Przędzy Bawełnianej
K. SIEBERT
Łódź, Pl. Wolności nr. 9, telefon 270-26

Wytwórnia beretów
„POLONIA“
wł. J. SREBRZYŃSKI
Łódź, ul. M. Piotrowiczowej 10
tel. 256-44

Mechaniczny Wyrób Pończoch
JERZY FIDLER
ŁÓDŹ, UL. ŁOMŻYŃSKA NR. 14
Poleca P. T. Kupcom w dużym wyborze pończochy i skarpetki.

Manufaktura

Skład fabryczny towarów wełnianych i bawełnianych
Stefan Kałuża
Łódź, ul. Zgierska 7

Zakł. Jubilerski

ZAKŁAD
Zegarmistrzowsko-Jubilerski
Wł. Szymański
Łódź, Główna 41, telefon 132-24

Papiery

PIERWSZA CHRZEŚCIJAŃSKA
Wytwórnia Torebek Papierowych
MICHALCZYK JÓZEF
Łódź, ul. Nawrot Nr. 34
telefon 159-67

Zakład kuśnierski
Kazimierz Fidała
Łódź ul. Kilińskiego nr. 94
poleca
futra na składzie i wykonuje wszelkie prace kuśnierskie.

Damski Zakład Krawiecki
Kazimierz Janiszewski
Łódź, Kilińskiego 94
wykonuje palta, kostiumy damskie i inne z materiałów własnych lub powierzonych.

Wytwórnia
KRAWATÓW i BIELIZNY TRYKOTOWEJ
Henryk Krzemiński
Łódź, Piotrkowska 79
tel. 212-30 (w podwórzu)
Poleca w dużym wyborze na sezon P.T. Kupcom

Sprzedam
9 mórg ziemi pszenno-buraczanej
w części z budynkami w okolicy letniskowej, niedaleko Łodzi. Cena niska.
Wiadomość: redakcja „N. Ż. G.“

Nowoczesna Wytwórnia Tasiemek Łyczkowych
Stanisław Ciesielski
Łódź, Stoki, ul. Jesienna 8
poleca wszelkie gatunki tasiem do opakowania w hurcie i detalu po cenach konkurencyjnych.

FABRYKA BIELIZNY i TRYKOTAŻY
Stanisław Jakuszewski
Łódź, ul. Gen. Pierackiego Nr 6, telefon 175-45
poleca: znaną ze swej wysokiej jakości i fasonów **bieliznę trykotową, płócienną, pościelową i bluzki**

Zakład Modelarski
Jerzy Romański
Łódź. Żwirki 5. Tel. 264-53
Przyjmuje do wykonania modele z drzewa do odlewu z metalu według nadesłanych rysunków lub wzorów.

„BŁAWAT POLSKI“
Łódź, ul. Zgierska Nr 29 (róg Rynku Bałuckiego)
jest WYTWÓRNIĄ towarów włókienniczych, HURTOWNIĄ wszelkiej manufaktury, galanterii i gotowej odzieży, oraz największym w Łodzi sklepem detalicznym, jedynym DOMEM TOWAROWYM CHRZEŚCIJAŃSKIM
Jest najtańszym źródłem zakupu detalicznie i hurtowo

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi redakcja udziela na łamach pisma z wyjątkiem spraw, dotyczących rubryki „Chleb dla Polaków“ i ogłoszeń.

Cena ogłoszeń: Za miejsce wysokości jednego milimetra na stronie 2 i 3 szerokości jednego łamu (układ 3 łamowy) gr. 60. W tekście redakcyjnym gr. 50. W dziale ogłoszeń gr. 30 (układ 4 łamowy). Ogłoszenia drobne po 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego 20% drożej. Ogłoszenia branżowe (nazwa firmy, adres, telefon) kwartalnie zł. 24,—. **Konto rozrachunkowe Nr 55.**

Warunki prenumeraty: Kwartalnie zł. 2.10, półrocznie zł. 4.—, rocznie zł. 7.—

Wydawca i redaktor Ewaryst Zwierzewicz.
Redaktor przyjmuje od 17—18-ej.
Adres redakcji i administracji: Łódź, Piotrkowska 86 m. 10, tel. 153-33
Drukarnia B. Kazulaka, Łódź, Piotrkowska 85, telefon 176-33.